

Sygn. akt IV K 1126/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 września 2016 roku

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie IV Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Tomasz Banaś

Protokolant: sekr. sąd. Anna Komaniecka – Ptasznik

przy udziale prokuratora Anety Alokсы – Majewskiej

po rozpoznaniu dnia 19.11.2015 roku, 19.01.2016 roku, 15.03.2016 roku, 12.05.2016 roku, 5.07.2016 roku, 16.09.2016 roku

sprawy

W. M., ur. (...) w K., syna S. i H. z domu P.

oskarżonego o to, że w dniu 30 sierpnia 2014 roku w S., w rejonie ulicy (...) W. M. kierował groźby karalne pozbawienia życia i zdrowia pod adresem K. K. (1) i M. K., przy czym groźby te wzbudziły u nich uzasadnione obawy ich spełnienia,

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk

I. Oskarżonego W. M. uznaje za winnego tego, że w dniu 30 sierpnia 2014 roku w S., w rejonie ulicy (...), groził M. K. uszkodzeniem ciała, która to groźba wzbudziła w nim uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. czynu z art. 190 § 1 kk i za to na podstawie art. 190 § 1 kk wymierza mu karę grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych.

II. Na podstawie art. 46 § 1 kk, w brzmieniu przed zmianą wprowadzoną ustawą z dnia 20.02.2015 roku o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 roku, poz. 396) w zw. z art. 4 § 1 kk, orzeka od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. K. kwotę 500 (pięciuset) złotych tytułem zadośćuczynienia.

III. Zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. K. kwotę 1.092 (jednego tysiąca dziewięćdziesięciu dwóch) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

IV. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 200 (dwustu) złotych tytułem opłaty oraz pozostałe koszty sądowe.

Sygn. akt IV K 1126/14

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 30 sierpnia 2014 roku W. M., zatrudniony wówczas jako kierowca na trasach międzynarodowych w firmie (...) sp. z o. o. z siedzibą w S., w związku ze zgłaszanymi dolegliwościami zdrowotnymi zaprzestał świadczenia pracy i zostawił prowadzony przez siebie samochód w L. na parkingu służbowym. Pracownica zatrudniającej mężczyznę firmy (...), przy okazji wypełniania obowiązków służbowych, miała go odebrać z bazy w L. i zapewnić transport do

szpitala. Wraz z K. K. (1) do L. udał się M. K. oraz H. S. – pracownicy innej firmy transportowej, którzy jechali tym samym samochodem.

Dowód:

- zeznania świadka K. K. (1) k. 3-6, 11-12, 118-119,
- zeznania świadka M. K. k. 9-10, 167verte-169,
- zeznania świadka H. S. k. 17-18, 148.

Przed wyruszeniem w drogę do S., W. M. poinformował, że źle się czuje i ma problemy ze „złapaniem oddechu”. K. K. (1) zaproponowała wezwanie pogotowia i udanie się do szpitala w L., jednak rozmówca nie zgodził się na takie rozwiązanie i nalegał, by odwieźć go do szpitala w S.. W. M. pojechał bussem wraz z H. S., Z. B. oraz jego żoną. K. K. (1) oraz M. K. pojechali drugim samochodem.

Dowód:

- zeznania świadka K. K. (1) k. 3-6, 11-12, 118-119,
- zeznania świadka M. K. k. 9-10, 167verte-169,
- zeznania świadka H. S. k. 17-18, 148.

W trakcie podróży zachowanie W. M. było dziwne i budziło niepokój pozostałych pasażerów. W związku z tym faktem, H. S. zaczął nagrywać jego słowa.

Dowód:

- zeznania świadka M. K. k. 9-10, 167verte-169,
- zeznania świadka H. S. k. 17-18, 148.

Po przyjeździe pod szpital mieszczący się w S. przy ul. (...), W. M. zażądał, by odwieziono go i jego rzeczy na ul. (...) w S., gdzie zaparkowany był należący do niego samochód, którym planował wrócić do domu w K.. W związku z faktem, że M. K. i K. K. (1) nie zamierzali spełnić jego żądania i nalegali, by udał się do szpitala, do którego go przywieźli, mężczyzna stał się agresywny.

Dowód:

- protokół oględzin k. 13-14,
- nagranie k. 15,
- zeznania świadka K. K. (1) k. 3-6, 11-12, 118-119,
- zeznania świadka M. K. k. 9-10, 167verte-169,
- zeznania świadka H. S. k. 17-18, 148.

W trakcie rozmowy W. M. zagroził M. K. kierując do niego słowa: „Zaraz wkurwisz mnie człowieku, zadzwonię po chłopaków na J. i ci ten łeb rozjebie. Rozumiesz?”. Wtedy też, w obawie o swoje bezpieczeństwo, M. K. zadzwonił na numer alarmowy Policji. Na numer 112 dzwonił również W. M..

Dowód:

- notatka urzędowa k. 1,
- protokół oględzin k. 13-14,
- nagranie k. 15,
- zeznania świadka K. K. (1) k. 3-6, 11-12, 118-119,
- zeznania świadka M. K. k. 9-10, 167verte-169,
- zeznania świadka H. S. k. 17-18, 148,
- nagrania k. 154, 166,
- zeznania świadka A. S. k. 197verte-198.

Po przyjeździe funkcjonariuszy Policji W. M. oświadczył niezgodnie z prawdą, że został pozbawiony wolności przez M. K., który nie chciał wypuścić go z samochodu i oddać mu jego rzeczy przechowywanych w bagażniku. Po zakończonej interwencji, zabrał swoje rzeczy i odjechał taksówką.

Dowód:

- notatka urzędowa k. 1,
- wyjaśnienia oskarżonego k. 19 – 20, 87 – 88,
- zeznania świadka A. S. k. 197verte-198,
- zeznania świadka R. S. k. 230verte-232.

W. M. ma 55 lat. Jest żonaty, na utrzymaniu ma dwoje dzieci. Z wykształcenia zawodowego jest mechanikiem samochodowym. Deklaruje dochód minimum w kwocie 640 złotych miesięcznie tytułem zasiłku chorobowego, obecnie bezrobotny. W trakcie trwania postępowania był zatrudniony w niemieckiej firmie transportowej, jak też wykonywał zlecenie dla firmy (...) K. B., uzyskując ze zlecenia wynagrodzenie około 900 złotych. Nie posiada żadnego majątku. W. M. nie był wcześniej karany sądownie.

Dowód:

- informacja o osobie z Krajowego Rejestru Karnego k. 205,
- wyjaśnienia oskarżonego k. 33-34 116,
- dane osobozpoznawcze k. 40,
- oświadczenie k. 99-100, 294 verte,
- adnotacja firmowa k. 242.

Oskarżony w toku postępowania nie przyznał się do zarzucanego mu czynu (k. 33 – 34, 116).

Podczas przesłuchania w dniu 29 października 2014 roku oświadczył, że był szarpany, obrażany oraz zmuszany do podpisania umowy o pracę przez M. K. i K. K. (1). Ponadto twierdził, że nie kierował w stosunku do nich żadnych gróźb karalnych (k. 33 – 34).

Przed sądem w dniu 19 listopada 2015 roku podtrzymując, iż jest niewinny wyjaśnił, że chciał jedynie odebrać swoje rzeczy oraz samochód i był szantażowany przez M. K. i K. K. (1), którzy pozbawili go wolności i chcieli

odebrać mu jego egzemplarz umowy o pracę. Twierdził, że został zaatakowany przez M. K., który przy pomocy drugiego niezidentyfikowanego mężczyzny złapał go za szyję i odciągał od bagażnika samochodu. Zeznał, że K. K. (1) nawoływała swoich kolegów stojących w pobliskiej bramie słowami „idź mu przypierdol, dopierdol”, a policjanci, będący znajomymi pokrzywdzonych, którzy zjawili się na miejscu zdarzenia, bezprawnie przetrzymywali go w radiowozie przez ponad godzinę, odmawiając prawa do skorzystania z toalety. Wtedy też manipulowali przy telefonie z nagraniami, śmiejąc się. Mówiąc o „chłopakach z J.” miał na myśli posterunek policji, o którym powiedziała mu żona (k. 116-117).

Sąd zważył, co następuje:

Sąd uznał za wiarygodne zeznania M. K., H. S. i w zasadzie K. K. (1). Ich relacje były bowiem konsekwentne, spójne i niezmiennie w czasie, a opisywany przebieg zdarzeń potwierdza nagranie wykonane telefonem komórkowym (k. 15).

Z depozycji świadków wynika jednoznacznie, że zachowanie oskarżonego wypełniło znamiona przestępstwa określonego w art. 190 § 1 kk. Sąd nie podzielił jednak poglądu prokuratora, by groźby karalne pozbawienia życia lub zdrowia, kierowane przez W. M., adresowane były do obojga pokrzywdzonych. Jak wynika wprost z przeprowadzonych dowodów, w tym przede wszystkim z nagrania rozmowy, którego treści pokrzywdzeni nie kwestionowali, W. M. kierował swoją wypowiedź wyłącznie do M. K.. Przemawia za tym użycie przez niego sformułowania w liczbie pojedynczej, adresowanie odbiorcy przekazu per „człowiek” (które to określenie w języku potocznym stosowane jest w odniesieniu raczej do mężczyzn niż do kobiet), a także okoliczność, że wypowiedź padła w rozmowie, w której brał udział oskarżony oraz ten pokrzywdzony. W konsekwencji sąd uznał, że oskarżony nie popełnił przestępstwa na szkodę K. K. (1), co znalazło odzwierciedlenie w sentencji wyroku. Wymieniona, w dość dynamicznej sytuacji, uczestnicząc w rozmowie z oskarżonym, mogła odnieść mylne wrażenie.

Oskarżony od początku nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu, mimo iż nie kwestionował, że użył sformułowań ujawnionych w nagraniu (k. 200). Podnosił, że jego intencją nie było zagrożenie komukolwiek, a jedynie pragnął zasugerować by wezwać policję (k. 117). Jednocześnie twierdził, że zgromadzone w sprawie nagrania są niepełne i nie przedstawiają sytuacji rzetelnie, a on sam był szantażowany przez pokrzywdzonych (k. 200).

Przywołane przez oskarżonego okoliczności stoją w sprzeczności z materiałem dowodowym zgromadzonym w niniejszym postępowaniu, a w szczególności z nagraniem przebiegu zdarzenia oraz zbieżnymi zeznaniami świadków obecnych na miejscu zdarzenia. W konsekwencji relację oskarżonego sąd ocenił jako linię obrony, pozostającą obok rzeczywistej chronologii zdarzeń. Nawet jeżeli przedstawiciele pracodawcy oskarżonego, czy osoby z nim powiązane, nie realizowali swoich obowiązków, czy też nie odnosili się właściwie do oskarżonego, co jest wątpliwe w świetle chociażby nagrania, nie ma to znaczenia dla rozstrzygnięcia, bo słowa oskarżonego, przez nich wielokrotnie cytowane, padły.

Marginalne znaczenie dla rozstrzygnięcia miały też zeznania W. O. i K. M.. Nawet pomijając, że wymienieni byli z racji znajomości, czy związku małżeńskiego, zainteresowani w korzystnym dla oskarżonego rozstrzygnięciu, nie byli świadkami zdarzeń będących przedmiotem niniejszego postępowania, a podnoszone przez nich kwestie w zasadniczej większości nie dotyczyły zarzucanego oskarżonemu czynu. Twierdzenia jakoby oskarżony utrzymywał przez pół dnia połączenie ze swoją żoną w trybie głośnomówiącym, przy czym świadkowie tutaj różnie określali czas trwania połączeń i ich długość, jak też twierdzenia, że przysłuchiwali się zdarzeniom, jakie miały tego dnia miejsce – są absurdalne, nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym. Jak wynika bowiem ze zgromadzonego w ramach niniejszego postępowania materiału dowodowego, W. M. dopuścił się czynu karalnego w dniu 30 sierpnia 2014 roku przed północą. Świadek A. S. w notatce urzędowej sporządzonej bezpośrednio po zdarzeniu ujęła bowiem, że udali się na ul. (...) około godz. 00.05 (vide k. 1). Przeprowadzając dowód z tego dokumentu, sąd nie naruszył art. 174 kpk, bo tylko uzupełniał zeznania tego świadka. Jest to zbieżne z ustaleniem, że H. S. dzwonił na Pogotowie Policji 997 o godzinie 23.47 (vide k. 153, 154). Z kolei W. O. zeznał, że opuścił dom oskarżonego, w którym rzekomo wraz z żoną oskarżonego przysłuchiwali się połączeniu z oskarżonym, o godzinie 23.00 (vide k. 199 verte). Tym samym nie mógł słyszeć przebiegu całej sytuacji, a na pewno jej zasadniczej części i znać ją może wyłącznie z relacji W. M.. Dodatkowy

opis tego świadka jest wewnętrznie niespójny. Raz twierdził bowiem, że „telefon był włączony non stop”, by zaraz dodać, że „był taki czas kiedy telefon nie był włączony” (k. 199), a zgodnie ze swoimi zeznaniami miał jechać odebrać oskarżonego z L. (k. 198), jednak zamiast tego pozostawał w K. przez pół dnia przysłuchując się rozmowie telefonicznej – „zjadłem obiad u tej pani, siedziałem tam do wieczora” (k. 199). Zeznania świadka są sprzeczne także z wyjaśnieniami oskarżonego, który twierdził, że dzwonił na numer Policji tuż przed przyjazdem do szpitala na ul. (...) w S. (k. 116) – korzystając zaś z jednego aparatu telefonicznego, jednocześnie nie mógł prowadzić równoległe dwóch połączeń. Sąd nie dał wiary również zeznaniom K. M., w których twierdziła, że nie wie o jaki czyn został jej mąż oskarżony, a jednocześnie ewidentnie podjęła nieudaną próbę wzmocnienia jego linii obrony, twierdząc, że powiedziała mu, że przy ulicy (...) znajduje się posterunek Policji (vide k. 232 verte). Próba ta miała uwiarygodniać, że oskarżony wypowiedział niekwestionowane słowa w kontekście wezwania funkcjonariuszy Policji. Pomijając jednak, że przy wskazanych ulicach, w tym J., nie ma jednostki Policji, a świadek przecież zna okolice ul. (...), bo przyjeżdża tam pracy (vide k. 237 verte), prośbę o interwencję zgłasza się telefonicznie, a osób wobec których ma być podjęta nie straszy się, że funkcjonariusze uszkodzą im poważnie ciało (głowę). W związku z tym linia obrony oskarżonego pozostaje sprzeczna nie tylko z prawidłową oceną jego słów jako groźby, prezentowaną przez K. K. (1), M. K. i H. S., ale logiką sytuacji i zasadami doświadczenia życiowego. Te bowiem, uwzględniając dodatkowo sposób wypowiedzenia słów, tembr głosu, wprost przekonują, że zamiarem oskarżonego nie było wezwanie Policji. Tym bardziej, że nie wyjaśnił jak, będąc na ulicy (...), miał wezwać Policję, z jednostki rzekomo mieszczącej się przy podanych lokalizacjach, nawet nie znając topografii S..

Podobnie nie wniosły wiele do sprawy zeznania M. J. (k. 293 verte – 294) i S. N. (k. 295). Obaj mężczyźni nie byli bowiem świadkami całości przedmiotowego zdarzenia, w tym nie słyszeli wypowiedzianej przez oskarżonego, a nagranej, groźby. Tym samym już z tego powodu ich relacje w zakresie postawionego zarzutu nie stanowiły podstawy ustaleń. Niemniej potwierdziły, że istniał konflikt w ramach, którego doszło do wymiany zdań pomiędzy oskarżonym a jego rozmówcami, słysząc było krzyki. Ta informacja może być prawdziwa, bo nawet jak wynika z nagrania, wymiana zdań była poważna, sytuacja patowa i napięta, więc nawet oponenci oskarżonego mogli krzyczeć. Natomiast, o ile faktycznie oskarżony mógł się źle czuć, przecież miał mieć wcześniej wypadek, sąd nie dał wiary twierdzeniom świadków, że ewentualne obrażenia mieli spowodować K. K. (1), czy M. K., jak też, że wymienieni nie chcieli wydać rzeczy oskarżonego. Te okoliczności, co należy podkreślić, świadkowie powtarzali za oskarżonym, który wyjaśniał im co zaszło. Dodatkowo „kulił się pod murem”, czym uwiarygodniał swoje twierdzenia. Oskarżony, co sąd odnotował w trakcie procesu, jest osobą, która umiejętnie manipuluje faktami, narzucając innym wymyśloną wersję zdarzeń, nawet kontra oczywistym dowodom. Jednocześnie będąc osobą roszczeniową wobec innych, nie szanując też ich praw, zawsze tłumaczy sytuację na swoją korzyść, jak też bez skrupułów, dla własnych celów, wykorzystuje stosunek innych osób, bazując często na współczuciu jaką ci okazują z uwagi na rzekome dolegliwości, czy pokrzywdzenie. W ten sposób zareagowali również świadkowie M. J. i S. N., szczególnie ostatni. Dodatkowo motywację tego świadka, który już był nietrzeźwy, a więc miał już zakłócony obraz rzeczywistości, oskarżony próbował wzmocnić obietnicą zakupu wódki. To doprowadziło do całkowicie mylnej oceny, że ofiarą jest oskarżony, a agresorami K. K. (1) i jej współpracownicy. Ocena ta była tak pewna, że świadek nawet chciał się bić z M. K.. Przedstawione przez świadka okoliczności są niewiarygodne nie tylko w świetle nagrania słów oskarżonego, ale wcześniejszego zachowania jego oponentów, którzy przecież przywieźli go zgodnie z żądaniem do S., a więc chcieli mu pomóc. Zupełnie niewiarygodne jest, że po przyjeździe pod szpital pozbawili oskarżonego wolności, czy zatrzymali jego rzeczy. Wprost przeciwnie, to oskarżony, kolejny raz chcąc rozstrzygnąć sytuację zgodnie ze swoim żądaniem zawiezienia pod miejsce parkowania swojego auta, oszukiwał postronnych, w tym interweniujących funkcjonariuszy Policji, że na jego szkodę popełniono przestępstwa.

W tym kontekście dość istotne okoliczności do sprawy wniosły właśnie zeznania interweniujących A. S. (k. 197 – 198) i R. S. (k. 230 verte – 231), którym oskarżony zarzucał nie tylko niekompetencję, czy naruszenia obowiązków służbowych, ale tak absurdalną okoliczność, jak bliską znajomość z pokrzywdzonym, czy K. K. (1). Policjanci zbieżnie opisali, że zostali wezwani do interwencji przy ulicy (...) w S., przedstawiając wersję zarówno oskarżonego i jego oponentów. A. S. potwierdziła treść notatki urzędowej, którą sporządziła bezpośrednio po interwencji, odnotowując charakterystyczne słowa oskarżonego. Również R. S. w ramach swobodnej wypowiedzi pamiętał, że pokrzywdzeni

twierdzili, że oskarżony im groził (vide k. 230 verte). Nie potwierdziły się sugestie oskarżonego, że interweniujący znali K. K. (1), czy M. K.. Zresztą, o czym była już mowa, oskarżony wielokrotnie budował swoją linię obrony o insynuacje, że dowody są manipulowane, w tym przykładowo – nagrania, czy, że R. S. uzgadniał swoją relację jeszcze w dniu przesłuchania A. S., z wymienioną. Insynuacje te są nieprawdziwe, w tym przecież wymieniony sam potwierdził, że wypowiedział nagrane słowa.

Biorąc powyższe pod uwagę sąd uznał W. M. za winnego tego, że w dniu 30 sierpnia 2014 roku w S., w rejonie ulicy (...), groził M. K. uszkodzeniem ciała, która to groźba wzbudziła w nim uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tj. czynu z art. 190 § 1 kk. Kierowane wobec pokrzywdzonego K. groźby godziły w wolność człowieka w sferze psychicznej (wolność od strachu, poczucie bezpieczeństwa). Przedmiotem ochrony art. 190 § 1 kk jest więc wolność człowieka przed obawą popełnienia przestępstwa na jego szkodę lub szkodę osoby mu najbliższej. W przepisie tym chronione jest poczucie bezpieczeństwa jednostki. Przestępstwo, którym grozi sprawca nie musi być natychmiast spełnione, groźba może bowiem odnosić się do zachowania, które może nastąpić w odległej przyszłości. Przestępstwo bowiem jest dokonane już z chwilą wyrażenia groźby, która wzbudza u adresata uzasadnioną obawę jej spełnienia. Dalsze zachowanie sprawcy, w szczególności realizacja groźby, jest dla dokonania przestępstwa kwestią niemającą znaczenia (por. A. Wąsek, Kodeks Karny część szczególna, Tom I, Komentarz do art.117-221,C.H.Beck 2006,str.739-743). Stąd nie mają znaczenia twierdzenia oskarżonego, czy jego żony, że ten nie chciał, czy nie mógł z uwagi na stan zdrowia, zrealizować groźby. Jego działania, w tym opisywane przez funkcjonariuszy Policji, były na tyle niestandardowe, w tym zachowywał się na tyle nieprzewidywalnie, ciągle zmieniał zdanie, czynił nieprawdziwe zarzuty, że M. K. mógł zasadnie przypuszczać, że sformułowaną groźbę jest w stanie zrealizować. Zresztą stan zdrowia oskarżonego, przy tak wypowiedzianej groźbie, nie musiał być doskonały, bo przecież nie groził, że sam użyje przemocy, ale, że zrobią to „chłopaki z J.”.

Przypisując oskarżonemu popełnienie wskazanego przestępstwa sąd miał na uwadze, że nie istniały żadne okoliczności wyłączające bezprawność działania oskarżonego, jak też jego winę.

Przy wymiarze kary kierował się swoim uznaniem, granicami zagrożenia przewidzianymi w ustawie karnej oraz ocenił stopień społecznej szkodliwości czynów.

Uwzględniając do jego oceny kryteria z art. 115 § 2 kk, w tym okoliczności przedmiotowo – podmiotowe czynu z art. 190 § 1 kk, a mianowicie – nastawienie psychiczne, błahą motywację, a także fakt, że groził osobie obcej poważnym przestępstwem, dodatkowo osobie, która chciała udzielić mu pomocy, przemawia za uznaniem, że stopień społecznej szkodliwości czynu był znaczny.

Natomiast na korzyść oskarżonego przemawia dotychczasowa niekaralność (k. 122). Nie stwierdzono też, żeby oskarżony miał kontakt ze środowiskiem kryminogennym, czy nadużywał alkoholu lub używał środków odurzających. W tych okolicznościach sprawy sąd wymierzył oskarżonemu karę 100 stu stawek dziennych grzywny. Niekarany oskarżony daje gwarancję, że nie dopuści się w przyszłości kolejnego przestępstwa. Niemniej jego bezkrytyczne podejście do czynu, nastawienie do pokrzywdzonego, świadków, prowadzących postępowanie, jednocześnie wskazuje, że nie rozumie, że dopuścił się poważnego przestępstwa. Ilość stawek grzywny uwzględnia okoliczności przypisanego czynu, jak też zachowanie oskarżonego po jego popełnieniu, w tym w toku procesu. Ustalając natomiast wysokość kwoty stawki miał na względzie, że oskarżony, zgodnie ze swoim oświadczeniem, nie jest osobą majątną i ma na utrzymaniu dwójkę dzieci. Niemniej niewiarygodnym jest by jego jedynym źródłem utrzymania był zasiłek chorobowy w kwocie 640 złotych, czy też podejmował się zleceń, które nie przyniosły mu wynagrodzenia lub w skali miesiąca niewysokie wynagrodzenia, a tym samym z duża dozą prawdopodobieństwa stwierdzić można, że dysponuje on innym źródłem dochodu, którego nie zdecydował się ujawnić. W tym zakresie sąd podtrzymuje więc stanowisko wyrażone w postanowieniu z dnia 5 czerwca 2015 roku (k. 102).

Dodatkowo, na podstawie art. 46 § 1 kk, sąd zobowiązał oskarżonego do zapłaty na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. K. kwoty 500 złotych tytułem zadośćuczynienia, zgodnie z modyfikacją wniesionego powództwa (k. 62 – 66, 147 verte, 182). Wskutek zachowania oskarżonego ten pokrzywdzony bez wątpienia doznał krzywdy wynikającej z cierpień

natury psychicznej, przy czym nie były one trwałej natury, co sąd odnotował w trakcie przesłuchania wymienionego. Poprzez słowa oskarżonego czuł się niekomfortowo, a sama sytuacja była dla niego dość traumatycznym przeżyciem. Jednak przy ulicy (...), do momentu przyjazdu Policji, trwała kilkanaście minut, a więc niedługo. W ten sposób sąd pewnie przyjął, że niewygórowana kwota 500 zł zrekompensuje poniesioną krzywdę. Formułując rozstrzygnięcie w tym zakresie nie uwzględnił wniosku pełnomocnika tego oskarżyciela posiłkowego o orzeczenie naprawienia szkody z odsetkami. Stosował bowiem, na podstawie art. 4 § 1 kk, art. 46 § 1 kk w brzmieniu przed zmianą wprowadzoną ustawą z dnia 20.02.2015 roku o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 roku, poz. 396), jako względniejszy dla oskarżonego M.. Na chwilę bowiem czynu przepis ten statuował bowiem środek karny, który nie przewidywał możliwości zasądzenia świadczeń ubocznych jakimi są odsetki.

W ocenie sądu tak wymierzona kara zrealizuje cele w zakresie prewencji indywidualnej, ale też generalnej. Sprzyjać będzie właściwemu kształtowaniu się świadomości prawnej społeczeństwa, wpływając na umocnienie się przekonania, że żadne przestępstwo nie uchodzi bezkarnie i nie popłaca, a wręcz przeciwnie spotyka się ze sprawiedliwą represją karną. Przede wszystkim umożliwi próbę wychowania oskarżonego, wpojenia mu podstawowych norm społecznych, poszanowania dla innych osób oraz konieczności przestrzegania porządku prawnego.

Na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 628 kpk sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. K. koszty zastępstwa procesowego, których wysokość ustalił na podstawie § 14 ust. 2 pkt 3, § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348). Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, ustawiona w toku postępowania zwyczajnego, brała bowiem udział w dziewięciu terminach rozpraw. W związku z treścią wyroku nie zasądził kosztów zastępstwa procesowego oskarżycielki posiłkowej K. K. (1).

O pozostałych kosztach postępowania sąd orzekł na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, obciążając oskarżonego poniesionymi w sprawie wydatkami oraz zgodnie z art. 3 ust 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223) zasądając na rzecz Skarbu Państwa opłatę.